OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 30. | KATOWICE, dnia 24-go lipca 1938 | ROK 2

ODPOLITYKOWANIE I ROZPOLITYKOWANIE

Co pewien czas, sanacja zmuszona wejść w szranki wyborów uszczęśliwia nas swoimi „wiekopomnymi" hasłami. Dzieje się to szczególnie wówczas, gdy staje do wyborów bez programu, niejednolita i niepewna swego losu.

Trzeba wówczas usunąć konkurentów z placu. Tym hasłem i postulatem dostosowanym do aktualnej chwili, to „odpolitykowanie samorządu".

Ostatnie wybory sejmowe odbyto też pod hasłem „odpolitykowania" instytucyj politycznych. Jaki one dały efekt, to już dla nikogo nie jest tajemnicą.

Obraz obecnego Sejmu tak dalece jest niewyraźny i zagmatwany i dla samych promotorów „idei odpolitykowania" stanowił ogromny zawód, gdy zdecydowano się na jego gruncie montować „Ozon".

Trudno w nim o poważniejszą inicjatywę polityczną czy gospodarczą. Rozproszkowanie jest tak daleko posunięte, jak w żadnym z poprzednich „partyjnych" Sejmów.

Posłowie tego Sejmu miast być Rządu pomocnikami, wyrazicielami idei nurtujących społeczeństwo, sprawozdawcami swoich okręgów ograniczają się do paru interpelacyj rocznie, co w sumie nie zmusza Rządu do żadnego szerszego planu działania.

Konsekwencje tego stanu rzeczy odczuwamy dziś dosadnie w naszym organiźmie państwowym. Inicjatywa rządu zeszła częstokroć do spraw ubocznych, jak malowanie płotów wzgl. budowa pomników. To są sprawy, którymi ogół przymusowo się musi zajmować. Ważne natomiast dziedziny polityki gospodarczej i społecznej leżą odłogiem, bo nikt nie ma odwagi ich wysunąć, a tym bardziej doprowadzić do końca.

Życie polityczne sanacji toczy się w atmosferze wzajemnej nieufności. „Odpolitykowanie" Sejmu sanacyjnego odsłoniło prawdziwą jego wartość, uwydatniając szczególnie brak jakiejkolwiek przewodniej idei politycznej.

Zbożne skutki oddała też idea „odpolitykowania" na odcinku młodzieżowym.

Ukrócenie autonomii szkół wyższych odbywało się pod kątem odpolitykowania życia akademickiego. Od zajmowania się problemami społecznymi i politycznymi chciano odsunąć młodzież, która ze względu na wiek i wykształcenia musiała się tymi problemami interesować, gdyż leżały one bardzo często na linii jej zainteresowań teoretycznych czy zawodowych.

Równocześnie jednak wprowadzono politykę do szkół niższego typu, zakładając organizacje w rodzaju „Straży Przednich". Jedne i te same osoby były promotorami idei odpolitykowania życia akademickiego, a rozpolitykowania młodzieży szkół średnich i powszechnych.

Nie potrzeba szczegółowo rozwodzić, jakie to wywołało błogosławione skutki w szkolnictwie. Zerwana została nić zaufania, łącząca nauczyciela z uczniem. Szkoły stały się terenem donosicielstwa i intryg zarówno wśród nauczycielstwa jak i wśród uczniów. „Przeniesienia dla dobra służby" były ukoronowaniem tej „budującej polityki oświatowej.

Dużo wrzawy narobiły wyniki tegorocznych egzaminów maturalnych. W dobie ustawicznych reform poziom naszego szkolnictwa obniżył się bardzo poważnie. Stwierdzają to sami profesorowie tych szkół.

Ale w powyższej sprawie jest i posmak specyficzny. Oto młodzież, która w tym roku stanęła do egzaminów maturalnych stanowi rocznik, który od najwcześniejszych swych lat gimnazjalnych został wciągnięty w wir polityki uprawianej w szkołach. Rozpolitykowanie dotknęło go więc na przestrzeni długiego szeregu lat i jak widać odbiło się fatalnie na poziomie nauki.

Czyż to wszystko nie dowodzi, że istnieje u nas zasadnicze nieporozumienie i pomylenie na temat zakresu stosowania polityki.

Zostawmy politykę w tych dziedzinach, które stanowią konieczny filtr prądów nurtujących społeczeństwo. Mamy chyba dość przykładów nieudałych posunięć w tej dziedzinie.

Chcemy nawrotu do wzajemnego zaufania: zaufania opartego na zasadzie czystych rąk, fachowości i rzetelnej zasługi. Zniknąć musi protekcjonizm, prywata, demagogia, okrywająca się mianem interesu publicznego. W tym względzie n. p. Samorząd krakowski po aferze spółki „Caro" idei samorządu chwały nie przysporzy.

Do głosu dojść musi obywatel ze swoimi pragnieniami i potrzebami, chcący w pracy społecznej i narodowej przysporzyć państwu trwałe korzyści.

Tym czynnikiem to niekępowany jego udział w pracach samorządu. W dzisiejszym układzie stosunków nie sposób sobie wyobrazić, aby istniały sprawy społeczne czy gospodarcze, nie mające swego mniejszego czy większego aspektu politycznego.

Dlaczegóż jednak obawy co do rozpolitykowania samorządu, są mocno przesadzone. Jeżeli się zważy, że często sprawy lokalnego znaczenia narzucają praktyczne podejście do danego zagadnienia, to punkt widzenia polityczny jakiejkolwiek grupy schodzi automatycznie na plan dalszy.

Program konstruktywnego działania w samorządzie na dłuższą metę wymaga natomiast przewodniej idei, zbiorowego wysiłku i zgodnego współdziałania. Doświadczenia ostatnich wyborów sejmowych nie są budujące. Jeżelibyśmy w tym kierunku mieli nadal brnąć, to zajdziemy w ślepą ulicę bez wyjścia.

Dr K. W.

Komunikat Zarządu Głównego Obozu Wszechpolskiego

W dzienniku „Polonia" z dnia 16. lipca br. ukazała się notatka o podłożeniu petardy przed lokalem gminy żydowskiej w Rybniku, którego to czynu mieli wedle wspomnianej notaki dopuścić się członkowie Obozu Wszechpolskiego.

Zarząd Główny O. W. stwierdza, że notatka tego rodzaju jest kłamliwą denuncjacją, niespotykaną w życiu politycznym i zmierza jedynie do utrudnienia działalności ruchu narodowego na terenie powiatu rybnickiego.

Zarząd Główny O. W. stwierdza, że tak rozpowszechniona w naszych stosunkach metoda ubijania niewygodnych przeciwników drogą denuncjacji i oszczerstwa, nie może powstrzymać i nie powstrzyma żywiołowego rozwoju Obozu Wszechpolskiego.

W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi, Zarząd Główny O. W. ostrzega zarządy powiatowe, kierownictwa oddziałów i wszystkich członków Obozu przed próbami prowokacji i dywersji, z którymi w nadchodzącym okresie należy się liczyć.

Przeciwnicy naszego ruchu widząc wspaniały rozwój O. W. będą się starali na każdym kroku podstępem, kłamstwem i prowokacją rozbijać spoistość naszego Obozu. W tym trudnym okresie jednak Obóz Wszechpolski złoży dowody jedności wewnętrznej, dyscypliny organizacyjnej i wysokich walorów moralnych.

Zarząd Główny
Obozu Wszechpolskiego
w Katowicach

* * *

Kalendarz Narodowca

Staraniem Wydziału Propagandy Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego ukaże się w końcu bieżącego lata Kalendarz Propagandowy dla najszerszych mas p. t.

„KALENDARZ NARODOWCA"

na r. 1939 w masowym nakładzie.

Kalendarz obejmujący około 200 stron druku posiadać będzie obfitą treść informacyjną, publicystyczną i beletrystyczną, liczne ilustracje, piękną barwną okładkę. Stanowić będzie cenny nabytek dla każdego, szczerze polskiego domu.

Cena kalendarza wynosić będzie 90 gr. W sprawie zakupu hurtownego oraz w sprawie ogłoszeń zwracać się należy do Wydz. Propagandy S. N. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

O wyjście z kryzysu

1) Już w najbliższym czasie ukaże się w druku książka Jędrzeja Giertycha pt.: „O wyjście z kryzysu" (z przedmową adw. Kazimierza Kowalskiego, prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego).

Treść książki stanowi analiza położenia, w jakiem się Polska znajduje, oraz omówienie drogi, która prowadzi Polskę do lepszej przyszłości.

Książka ta została wydana na zasadzie abonamentu. Cena książki w przedpłacie wynosi (wraz z opłatą pocztową) 4—zł. Przedpłatę uiszczać należy na konto P.K.O. Nr. 24012 (ks. kan. Grudzieński, Kaz. Kowalski, Jędrzej Giertych), z dopiskiem „przedpłata na książkę „O wyjście z kryzysu".

Po ukazaniu się książki w druku, cena jej wynosić będzie 5.50 zł.

2) Ukazała się w druku broszura Jędrzeja Giertycha pt. „Sprawa litewska", omawiająca historię rozwoju ruchu litewskiego i powstania niepodległej Litwy, oraz obecny stan sprawy litewskiej i polsko-litewskich stosunków.

Cena broszury, która jest do nabycia we wszystkich księgarniach, wynosi 80 groszy.

Drogi ewolucyjne naszego handlu

Jako *niezależny element* w procesie rozwoju gospodarczego ludzkości, handel nie uznaje jakichkolwiek wpływów, nie mających napozór łączności z jego zasadniczym działaniem, bez względu na to, czy wpływy te zmierzają do rozwoju czy zatamowania procesu wymiany. Obok wytwórczości, jest on tym czynnikiem, który toczy się przez wieki własnym ciężarem, — sam dla siebie będąc motorem. W ogólnej klasyfikacji elementów, składających się na całość życia gospodarczego wyprzedziła handel wytwórczość, nie zdołała atoli mimo prób (produkcja zmierza do likwidacji pośrednictwa) zepchnąć handlu do roli niewiele znaczącego czynnika.

Na powstanie jego nie miała wpływu przypadkowa wola człowieka i też wola nie zahamuje jego coraz doskonalszego postępu, — gdyż trwanie jego zagwarantowane jest życiem człowieka i jego potrzebami.

— A jednakże mimo tych ścisłe materialnych elementów, powodujących istnienie handlu, zapytać należy, czy w pewnej części chociażby na jego rozwój wywiera wpływ twórczość człowieka, i czy na proces przemian w tej dziedzinie życia gospodarczego, posiadają wpływ czynniki, którymi na przestrzeni wieków dysponuje człowiek, jako spirytus movens w kłębowisku mutacyj politycznych, ekonomicznych i społecznych? Bezwzględnie tak. Podbijając świat cały dla wypełnienia swych duchowych i materialnych potrzeb i na tym odcinku człowiek stał się regulatorem — stając się *twórcą systemów gospodarczych*.

mórz i oceanów zadominowała ostatecznie flaga brytyjska.

Unarodowił się handel świata w ramach pojęcia tej teorii, którą światu całemu narzuciło imperium brytyjskie.

Na przestrzeni wieków minionych, nie brała Polska udziału w tym potężnym wyścigu państw o budowanie, zabezpieczenie sobie mocnej pozycji materialnej, przez ufundowanie potężnej bazy gospodarczej. W żadnej dziedzinie życia gospodarczego nie osiągnęliśmy poziomu, godnego wielkiego i bogatego narodu. Przebogaty kraj rolniczy dawał zaledwie tyle, by wyżywić własną ludność; nie wielka tylko nadwyżka szła na eksport, lecz i tu korzyści z wywozu czerpali agenci i makierzy zamorscy, dzieląc się zyskami z rodzimym faktorem — żydem. Nie osiągnął przyzwoitego poziomu rozwojowego *polski przemysł* i podobnie jak rolnictwo wegetował i tylko fragmentarycznie w tej dziedzinie notujemy pewne dodatnie wyniki. — I próżno w latach tych szukamy *śladów handlu polskiego*. Nie stworzyliśmy ni handlu wewnętrznego, ani nie rzuciliśmy na fale oceanów statków naszych, które stałyby się godnymi rywalami flotyl niderlandzkich, hiszpańskich i francuskich. Próby Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta Augusta, Batorego i Władysława IV. stworzenia floty wojennej, a obok niej flotyli handlowej, nie wyszły poza zamierzenia i fantazje monarsze. Dalej w porcie gdańskim kołysały się statki państw ościennych, na które ładował naszą pszenicę, drzewo, sól zawania miast, miasteczek, jakoteż zażydzenie wsi.

Prócz tego w miastach kresów północnych posługiwała się Rosja pomocniczym elementem t. zw. litwakami, tj. żydami przepędzonymi z Imperium rosyjskiego. Litwaków spędził rząd rosyjski na ziemie polskie po roku 1905; spędził ich w dużej, bo kilkaset tysięcy liczącej masie. Świadoma swych celów, prześladowana w Rosji masa ta, nienawiść swą wyładować chciała na ludności polskiej. Odnosiła się więc do niej od samego początku wrogo, spełniając często rolę szpiegów i prowokatorów.

Nienawistnej tej hordzie z trudem przez jeden dziesiątek lat opierało się polskie społeczeństwo kresów północnowschodnich i tylko wybuch wojny i jej szczęśliwe dla nas następstwa, zahamowały pochód na Polskę tego wielkiego niebezpieczeństwa.

Koniec wieku XIX-go i początek w XX-go to era *liberalizmu* w życiu gospodarczym świata całego. Nawet narody o wiekowej, samoistnej nacjonalistycznej tradycji handlowej, jak Anglicy, Francuzi, Niemcy i inne pomniejsze, ulegając liberalistycznym prądom, spokojnie patrzyły w okresie tym jak zdobycze całych pokoleń narodów, przechodzić zaczęły w szybkim tempie w ręce *anonimowej potęgi* finansjery żydowskiej. Ekspansji tej nie oparły się obwarowane wiekowymi tradycjami narody Zachodniej Europy, a tym więcej Stany Zjednoczone Póln. Ameryki. Niemal przez 100 lat toczył się na ziemiach Europy olbrzymi proces *ekspropriacyjny*, w złoty cielec nie był najświętszym wskazaniem.

I oto na schyłku XIX i początku wieku XX zjawiają się twórcy i propagatorzy potężnej koncepcji, koncepcji, która miała być bramą wypadową dla naszego odrodzenia gospodarczego; rodzi się spontanicznie myśl forsowania handlu polskiego. Przyjmuje się idea ta w narodzie; forsują ją St. Szczepanowski, dr. Stefczyk, dr. Marcinkowski, ks. Wawrzyniak, St. Wojciechowski. Zaczyna się okres twórczej, zespołowej pracy gromady polskiej na różnych odcinkach życia gospodarczego. Odrzucając wiekowy wstręt do handlu i spraw z nim związanych, z równą gorliwością i zapałem, a minimalnymi zapasami materialnymi, podejmuje się opanowania *drobnego handlu* w miastach, miasteczkach i na wsi, pozostający w 100% w rękach żydowskich na ziemiach b. Kongresówki i Galicji, a w ogromnym procencie w b. zaborze pruskim w rękach niemieckich; tworzymy instytucje kredytowe, by skutecznie mogły podtrzymywać działalność bujnie rozkwitających instytucyj spółdzielczych a to *Tow. Kółek Rolniczych i Tow. „Społem“*. Na tym odcinku fenomenalne wyniki notujemy w poznańskim i pomorskim, gdzie *Banki ludowe* oparte o *Bank Związku Spółek Zarobkowych*, idą z pomocą polskiej inicjatywie prywatnej. Niezwykle skuteczną była działalność *Patronatu Spółek zarobkowych i gospodarczych*, najwyżej moim zdaniem swego czasu pod względem ideowym, konstruktywnym i organizacyjnym

Człowiek również, w poszukiwaniu coraz to nowych terenów, przenosił zdobycze cywilizacji na obszary o kulturze prymitywnej.

— Barki Fenicjan, Greków i Rzymian po falach Morza Śródziemnego i mało znanego wówczas jeszcze Atlantyku przenosiły do górzystej Iberii, Gallii, Britanii nieznane prócz złota, kości słoniowej, — tkanin i innych produktów — produkty cywilizacji. Statki i wielkie żaglowce przemierzały w wieku XV, XVI i XVII olbrzymie połacie oceanów Spokojnego i Indyjskiego, by odkrywać nowe lądy Ameryki, Indii lub Tasmanii. Na dalekich szlakach mijały się regaty Wenecji, Genuy, Hiszpanii, W. Brytanii i Niderlandów. A kiedy w pospiesznym tym zdobycznym procesie jedna dłoń wyciągała z egzotycznych krajów złoto, platynę, kauczuk i d. in., druga w kraju macierzystym fundowała warsztaty, w których wytwarzano najniezbędniejsze produkty dla *wymiany towarowej*.

Niebywale rozwinięty — od wieków średnich począwszy *handel zamorski*, przyspieszył tempo wymiany towarowej; dawał Europie i gotowe fabrykaty, ściągając z egzotycznych krajów niesłychane wartości w postaci surowców.

Na oceanicznych szlakach, na linii tej wymiany rozpoczął się zażarty, wieki trwający bój, tak o zdobycie rynków zbytu, jak również o władzę, o panowanie. Wyrastały i waliły się potęgi: wenecka, genueńska, hiszpańska, niderlandzka i francuska — by wreszcie w wieku XVIII nad falami graniczny agent i żyd. Nie usplawiliśmy Wisły, Dniestru, Sanu, Warty, Niemna i całego tego systemu nie połączyliśmy siecią kanałów, by dla rywalizacji zamorskiej uzbroić wielkie gospodarcze zaplecze. I podczas gdy sąsiedzi z roku na rok zwiększali cyfry statków, które niosły w dalekie światy ich produkty i fabrykaty, my ugrzęźliśmy w marazmie bezczynu, — z roku na rok stając się coraz uboższymi, nie zdającymi sobie sprawy z faktu, że inercję naszą tak na rynkach zagranicznych, jakoteż na rynku wewnętrznym wykorzystują dla siebie czynniki nam niechętne lub wrogie.

Z chwilą brutalnych rozbiorów stosunki ulegały z roku na rok pogorszeniu. Czujna administracja zaborcza, zmierzająca konsekwentnie z jednej strony do spotęgowania pauperyzacji narodu polskiego, z drugiej do poparcia elementu, który w krótszym lub dłuższym terminie mógłby zlikwidować słaby polski stan mieszczański, przystąpiła z dużą energią do otoczenia opieką każdego elementu, który czynność tę wykonaćby mógł ku jej zadowoleniu. — Nadszedł więc nowy kurs, a mianowicie forsowanie w zaborze niemieckim kupca niemieckiego, podczas gdy w austriackim i rosyjskim zaborze specjalną opieką otoczono żyjącą już na naszej glebie narośl: żyda. Ludności żydowskiej monarchia austro-węgierska w Galicji, a rząd rosyjski w Kongresówce i na Litwie poruczyły „dziejową misję“ zniszczenia polskiego handlu, opanoktórym krok za krokiem odnosiła sukcesy anonimowa zakonspirowana potęga żydowska.

Nie mogło być mowy o tym, by w procesie tym, w którym kruszały mocarstwa, liczyć mogły na jakie sukcesy biedne państwa Europy, zwłaszcza te pozbawione bytu niepodległego — a w łączności z nim autorytetu państwowego. Do narodów tych zaliczyć należało Polskę, która i z innych względów stała się jednym z centralnych punktów ekspansji żydowskiej. Oparta o 3 ½ milionowy blok, który zamieszkiwał ziemie polskie, pewna pomoc zaborców, ekspansja żydowska liczyć mogła na pełne powodzenie. Tym więcej, że naród polski ostatkami sił broniący się nie mógł zdobyć się po r. 1863 na większy wysiłek na polu gospodarczym.

Lecz nim dobiegł do kresu swego wiek XIX, gdy zabliźniły się rany powstania wielkopolskiego r. 1846, rzezi galicyjskiej r. 1846 i katastrofy powstania 1863, — z mogił powstali nowi bohaterzy, którzy na nowe drogi rozwoju wprowadzić mieli naród polski. — Spóźnieni o wieki całe w dziele organizacji potężnej gałęzi życia gospodarczego — handlu — jesteśmy jednym z pierwszym narodów, który u wstępu do nowoczesnej ery, zastrzegł się przeciw wybujałemu *liberalizmowi* w życiu gospodarczym. System ten bowiem, oddawał bezkrytycznie panowanie nad gospodarką świata elementowi, który dysponując potężnymi środkami, podbijał i niewolił tych wszystkich, dla których postawiona instytucja spółdzielcza w dalekim promieniu środkowo-europejskim. Przeciwko ekspansji tej instytucji stanęły potężne jednostki gospodarcze niemieckie i przyznać należy na korzyść Patronatu, prawie w żadnym zmierzeniu nie wyszły zwycięzcami. Nigdzie indziej przedtem ni później na ziemiach polskich nie notujemy w analogicznych pracach z taką *świadomością narodową* operującej instytucji gospodarczo-zarobkowej. Wyniki działalności Patronatu Związku Spółek Zarobkowych są zbyt znane, by powtarzać raz jeszcze jego olbrzymie zasługi.

Z nie mniejszą dynamiką pracowały w Małopolsce *„Kółka rolnicze“* w dziele drobnego handlu i *„Kasy Raifeisena“* (Dr. Stefczyk) na odcinku kredytowym. Ich to zasługa częściowe wyrwanie z rąk supremacji żydowskiej drobnego handlu na wsi galicyjskiej, a działalności drobiazgowej, lecz niezmiernie celowej. Kasom Raifeisena przypisać należy zasługę uwolnienia chłopa galicyjskiego od wyzysku kapitałów żydowskich. — Identyczną niemal działalność tak pod względem istotnym, jakoteż organizacyjnym, prowadziła w b. Kongresówce instytucja spółdzielcza *„Społem“*, operująca głównie na odcinku pomocy towarowej i wzmożenie rolniczego uświadomienia.

Wspominam tylko o głównych konarach naszego drzewa gospodarczego w czasach niewoli. Analogicznych instytucji, zakładów, stowarzyszeń, starających się rozwiązać najróżnolit-

(Dokończenie ze strony 2-giej)

Nowa konieczna placówka

Donoszą nam z Łodzi o założeniu nowej ważnej placówki chrześcijańskiej.

Jest nią fabryka sznurowadeł **E. Baranowskiego i H. Kotasa w Łodzi.**

Na myśl założenia wytwórni naprowadziła ich akcja gospodarcza prowadzona niezmiernie intensywnie przez Wydział Akcji Gospodarczej przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Stronnictwo Narodowe prowadziło specjalną akcję informacyjną, odnośnie braków w rozbudowie polskiego, chrześcijańskiego przemysłu i oni jako długoletni członkowie S. N. mieli możność doskonale zapoznać się z tymi brakami. Jeden z najbliższych członków rodziny p. Baranowskiego pracował jako robotnik - ślusarz w zakładach reperacyjnych maszyn sznurowadlanych. Z natury rzeczy interesował się jakie fabryki. gdzie i w czyich rękach znajdują się w Polsce. W ciągu wielu lat swojej zawodowej pracy stwierdził, że w Polsce cały przemysł sznurowadlany znajduje się w niepolskich rękach. o tym niejednokrotnie rozmawiał z p. Baranowskim i kiedy ten ostatni wraz z p. Kotasem postanowili zająć się jakąś gałęzią wytwórczości, to wtedy wieloletnie doświadczenie i uwagi polskiego robotnika przydały się. P.P. Baranowski i Kotas postanowili założyć pierwszą, dotychczas jedyną, na terenie całej Polski fabrykę sznurowadeł i tasiem.

Ostatni, kilkuletni kryzys, poderwał istnienie wielu fabryk. Pech chciał, a dla nas Polaków szczęście, że w Łodzi splajtowało kilka żydowskich wytwórni sznurowadeł i tasiem. Nasi pionierzy zabrali się szybko do pracy, zaczęli skupować zdemontowane maszyny, wynajęli pustą halę fabryczną, zaczęli ustawiać i remontować kupione przy różnych okazjach maszyny sznurowadlane. I tak we wrześniu 1937 r. kupili pierwsze kilka maszyn, wskutek likwidacji żydowskiej fabryki (gdzie wybuch kotła zakończony śmiercią jednego robotnika i ciężkim poranieniem kilkunastu wskutek złego urządzenia kotłowni, stał się powodem urzędowego zakazu prowadzenia fabryki, maszyny te montowano i puszczono w ruch w styczniu 1938 r. W międzyczasie i obecnie, przy każdej nadarzającej się okazji, kupowane są dalsze maszyny i natychmiast remontowane i puszczane w ruch. Dziś sytuacja wygląda w ten sposób, że fabryka posiada mniej więcej komplet wszystkich numerów maszyn i zdolna jest do pełnej produkcji sznurowadeł i tasiem.

Tak po krótce wygląda historia organizacji tej pierwszej, tak nad wyraz potrzebnej dla naszego rozwoju gospodarczego, fabryki. Oczywista nikt nie zdoła opisać, ani opowiedzieć, ogromu pracy i wysiłków, jakie ci dwaj dzielni ludzi włożyli w tę sprawę. Pomysł, kupno, montaż, zakup surowca, wykonanie i poszukiwania rynków zbytu, oto kolejne etapy wysiłku tych ludzi. czarne, spracowane ręce i jasny uśmiech to dowody wielkiego wysiłku i wiary w swój wysiłek i jego celowość.

†

W dniu 19 bm. o godz. 4-tej odeszła z świata po długim i ciężkim cierpieniu zaopatrzona Najwiętszemi Sakramentami moja najdroższa córka i nasza najlepsza siostra:

ś. p. Dobrochna Emilia Czechakówna

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 8.30 z domu żałoby Chorzów Ks. Skargi 8.

W ciężkim smutku pogrążeni

matka, siostra i bracia.

Niezdrowe stosunki w Ośrodku Zdrowia w Dziedzicach

Opiekę nad matką i jej dzieckiem powierzono w Ośrodku Zdrowia w Dziedzicach żydowskiemu lekarzowi.

Nie uważamy za stosowne sprawy tej ubierać narazie w komentarze. Czyżby nie było już lekarza Polaka dla tak ważnej społecznej placówki. Do sprawy tej obszerniej powrócimy w najbliższym numerze.

Polskie pożyteczne przedsiębiorstwo w Bielsku

Na gruzach dawnej spelunki żydowskiej przed kilku miesiącami znana Bielska fabryka sukna Edward Sipser i Syn chcąc udostępnić swej szerokiej klienteli, nabywanie materiałów po cenach fabrycznych otworzyła skład fabryczny w centrum Bielska. Skład mieści się nad Ścieszką 4 przy pl. Smolki. Ogromny wybór materiałów i solidne gatunki, modne wzory a przede wszystkim uczciwe kalkulowane ceny mogą być najlepszą gwarancją powodzenia tej nowootwartej chrześcijańskiej placówki.

Dzwon na ulicy

Wielką sensację w ubiegłym tygodniu budził na ulicy w Cieszynie olbrzymi dzwon kościelny wykonany przez znaną polską odlewnię dzwonów Karol Schwabe w Białej.

Majestatyczny wygląd, niezwykła precyzja wykonaniu tego olbrzymiego dzwonu zatrzymywały tłumy przechodniów, którzy z podziwem spoglądali na to arcydzieło techniki i artyzmu.

(Dokończenie ze strony 2-ciej)

sze tematy naszego życia gospodarczego powstała w epoce tej znaczna ilość, prawie wszystkie zdobyły sobie w rocznikach, które kreślą dzieje zapoczątkowającego się odrodzenia gospodarczego piękną kartę. — Bo wszystkimi kierowała jedna wielka idea, stwierdzająca, iż handel, który niesie subiektywne realne korzyści, może stać się również płaszczyzną, na której wyrastają i zakwitają *wartości niematerialne,* a bez których żaden naród obejść się nie może.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA“.

Fuzja Szkotów z Wielkim Wschodem

Narodowi spece od walki z sektą wolnych mularzy przyparli brać masońską w Polsce nareszcie do muru. Dzieci, wdowy uchyliły rąbek rytualnych fartuszków, przyznając się do istnienia.

Na łamach konserwatywnej „Polityki“ b. premier p. L. (eon) K (ozłowski) przypuścił pseudoatak na wolnomularzy, demaskując przy sposobności jedną z wypróbowanych metod masońskiej akcji obronnej: fikcyjny atak, który w skutkach swych zamienia się w obronę.

Szarża p. L. K. wywołała skutki zamierzone przez ukrytych jej inicjatorów: kraj uśmiechnął się i począł drwić z autora artykułu nie wierząc w prawdziwość rzekomych rewelacyj. Historia o dwuch tysiącach Szkotów, którzy obsiedli wybitne stanowiska państwowe i ujawnienie pięciu polityków ze sfer centrowo-demokratycznych jako członków Wielkiego Wschodu, narobiła nieco huczku, nikogo jednak nie zastraszyła, stwarzając jedynie podatny grunt dla anegdot i dykteryjek.

Uświadomiona przez narodową propagandę część społeczeństwa zrozumiała, że szanujący się „Ryt szkocki, dawny i uznany“ nie dopuści do źródeł swej tajemnicy aż dwuch tysięcy politykierów sanacyjnych. Najstarszy obrządek masoński rychło ogłosiłby upadłość, gdyby lada półgłówek, legitymujący się jedynie przynależnością do Obozu w Polsce rządzącego, mógł zostać jego kapłanem.

Druga część społeczeństwa, mniej lub wcale nieuświadomiona, również p. L. K. nie uwierzyła. Rozumiejąc rewelację o Szkotach dosłownie, doszła bowiem do wniosku, że notoryjna rozrzutność sanacyjnych mężów stanu pozbawia ich zupełnie przyrodzonego, szkockiego charakteru. Ponoć żona pewnego śląskiego starosty, gdy mąż odmówił jej wydatniejszej subwencji na wyjazd do Biarritz, zarzuciła mu przynależność do obrządku szkockiego.

Pan L. K., by jeszcze bardziej zaciemnić horyzont masoński, wspomniał w swym epokowym artykule o jakimś obrządku Juda — Juda, nieznanym dotąd nawet samemu prof. Morawskiemu. Widać stąd, że szanowny autor zamierzał ze sprawy masońskiej urządzić zabawkę sezonową w rodzaju gry w jo-jo, lub rozwiązywania krzyżówek.

Wedle nabożnej intencji p. L. K. naiwny ludek odwracając wzrok od zasadniczych metod i posunięć masonerii w dziedzinie politycznej, miał zająć się zgadywaniem czy w garderobie tego lub owego gentlemana nie znajduje się przypadkiem fartuszek masoński.

Temu celowi służyć miało wymienienie owych pięciu nazwisk obozu polskich demokratów.

Zdemaskowane filary Wielkiego Wschodu poczęły jeden po drugim ogłaszać publiczne oświadczenia i zaprzeczenia. Dziedzić koskowskiej fortuny, endek na emeryturze, prof. Stroński i gen. Sikorski z udanym czy szczerym oburzeniem odparli insynuacje organu młodych konserwatystów. Marsz. Rataj oświadczył, że już od kilkunastu lat nic go z łożami nie łączy, i wskazał przy sposobności na istnienie mafij o typie masońskim, które w życiu politycznym grać mają ważką rolę. Prof. Kot odpalił wprost, że masonem nie jest, choć ludzie z otoczenia pana L. K. usilnie go o to prosili.

Zaprzeczenia zdemaskowanych „braci“ wywołały szał radości w katowickiej ekspozyturze czerwonej Hiszpanii przy ul. Sobieskiego nr 11.

„Polonia“ z miejsca poczęła wymyślać endekom, w jaki to niecny sposób podejrzywali zasłużonych mężów o nielegalne związki. Przy okazji wskazała „Polonia“ na oklepane nazwiska pp. Stempowskiego, Skokowskiego i Dworzańczyka jako na owych jedynych, autentycznych naszych masonów, którzy nawet nie odparli publicznie zarzutów pod ich adresem kierowanych.

Nie będę się oczywiście teraz kłócił o to, czy n. p. gen. Sikorski lożuje we Wielkim Wschodzie czy nie. Sądzę jedynie, że publiczne zaprzeczenie nie dowodzi w sposób wystarczający brak łączności z sektą wolnomularzy. Wiadomo przecież, że Stempowski i towarzysze są członkami najniższych hierarchicznie lóż t. zw. symbolicznych. Loże wyższego rzędu są dotychczas znakomicie zakonspirowane i obecnie wydaje się niemożliwym ustalenie ich osobowego składu. O ile zatem owych pięciu z artykułu pana L. K. należy do sekty, to zapewne stoją oni na wyższym stopniu wtajemniczenia, aniżeli skromni urzędnicy ministerialni w rodzaju Skokowskiego czy Dworzańczyka.

Jedno nas tylko w artykule pana L. K. specjalnie zainteresowało a mianowicie wzmianka na temat bliskiego porozumienia Szkotów z Wielkim Wschodem przez jakąś Wielką Radę. W naszym potocznym języku politycznym oznacza to poprostu sojusz rządowców z opozycją demokratyczną.

Czy wzmianka owa zawiera rdzeń prawdy okaże się zapewne już przy nadchodzących wyborach samorządowych. W każdym razie składam już teraz naszym dotąd opozycyjnie nastawionym demokratom życzenia żywiołowego rozwoju pod auspicjami rządu R. P.

Reasumując dochodzę do wniosku, że starania pana L. K. o sprowadzenie sprawy masońskiej na szerokie wody anegdoty i plotki jednak zawiodą, spece bowiem z pod znaku S. N. nastawią ponownie zwrotnicę na właściwy tor.

Daszek.

Przegląd prasy

„BOMBA“ MASOŃSKA

Sensacją ubiegłego tygodnia był artykuł „Polityki“ o rządzącej w Polsce obecnie masonerii, podpisany literami L. K.

Litery te zostały przez prasę odcyfrowane. Kryje się za nimi rzekomo były premier Leon Kozłowski, „wynalazca“ Berezy Kartuskiej, a obecnie kandydat na różne stanowiska (chwilowo nie opróżnione), adterent nowego marszałka Sejmu pułk. Sławka. Jak widzimy to gwiazda, choć wybladła, zawsze jednak gwiazda t. zw. pierwszej wielkości na firmamencie sanacyjnym.

Artykuł L. K. podziałał jak bomba na prasę. Jedynie prasa narodowa zajęła w stosunku do tych rewelacji stanowisko ostrożne ze względów aż nadto zrozumiałych.

Zacznijmy od organu warszawskich sensacji politycznych, a mianowicie od „Gońca Warszawskiego“. Ale i tu nie bardzo wierzy p. L. K. — pisze mianowicie:

Pan L. K. (jak powszechnie twierdzą Leon Kozłowski) wystąpił na łamach „Polityki“ z rewelacjami na temat masoński. Wymienił kilka nazwisk rzekomych masonów z opozycji — pominął zaś nazwiska „szkotów“, wedle jego zdania szczególnie licznie reprezentowanych w szeregach obozu sanacyjnego. Oświadczył jednak że loże Wielkiego Wschodu, grupujące raczej opozycję, liczą 360 członków, a loże szkockie, przeważnie sanacyjne — 1900 członków.

Nie wiemy, co chciał napisać p. L. K., bo redakcja zastrzega się, że z przyczyn od niej niezależnych nie mogła wydrukować jego artykułu w całości. Może właśnie jakieś nazwiska były opuszczone?

Gdyby jednak nawet tak było, wystąpienie pana L. K. należy uznać za conajmniej.... niezadowalające. Pan L. K., twierdzi, że zna listy masońskie. Ale jeżeli tak jest istotnie, to czemu ich nie ogłasza? Ostatnio nie brak poważnych głosów twierdzących, że takich list w ogóle nie ma.

„Viator“ w „Warsz. Dz. Nar.“ pisze:

że takich list nie ogłasza się nawet w krajach, w których masoneria jest zasadniczo organizacją jawną, jak na przykład we Francji.

W katolickim „Głosie Narodu“ czytamy:

„Rewelacje“ prof. Kozłowskiego — pisze — i ich los stawiają nas przed pytaniem: jakie ich źródło? — Logicznie sądząc, trzeba powiedzieć, że są tylko dwie odpowiedzi — albo sam prof. Leon Kozowski jest masonem i przez mistyfikację zmierza do wywołania bałaganu myślowego, który jest tak korzystny dla masonerii, — albo jest też człowiekiem naiwnym, który w prostocie ducha zawierzył jakimś tajemniczym — może także masońskim — kołom.

Za pierwszą ewentualnością przemawiała by słynna we Francji przed kilkudziesięciu laty afera Taxila, zresztą Leona, masona, który dla zbałamucenia łatwowiernych katolików opowiadał niesłychane brednie na temat praktyk masońskich i tajemnic lóż, rzucał oskarżenia o przynależność do masonerii na czcigodne osobistości, aż go w końcu — zdemaskowano.

Ale prof. L. K. chyba nie jest masonem; pozostaje zatem druga ewentualność. Za naiwnością przemawiałoby kilka faktów. I tak — prof. Kozłowski wierzył, że gdy napisze, iż „miał w ręku“ jakieś spisy masonów, to na samo jego słowo, zresztą podpisane literkami L. K., wszyscy padną na twarz, i bez cienia wątpliwości przyjmą za prawdę... P. Kozłowski jest profesorem uniwersytetuż Pamiętamy, że gdy został premierem, P. A. T. uraczyła nas długim komunikatem, w którym wyliczono może jakieś chyba 100 dzieł i prac naukowych nowego premiera. Taki pracownik naukowy powinien wiedzieć, że — teza postawiona przekonywującymi argumentami, i że jej nie można przeprzeć zaręczeniem — choćby słowem honoru — że tak jest. W wypadku „rewelacyj“ masońskich p. prof. Kozłowski nie użył znanej sobie dobrze metody naukowej... Miałem w ręku, — czytałem, — wierzcie mi.. Daruje p. profesor, ale to świadczy o naiwności.

Dalej! Czy p. profesor sądzi, że masoni prowadzą jawne — może drukowane — spisy swoich członków Czy mu nie przyszło na myśl, że gdyby to robili, to by przecież świadomie działali na niekorzyść swojej organizacji, bo by ją dekonspirowali, gdy cała rzecz jest w tym, że masoneria jest i musi być tajną? Czy więc, gdy mu dano do oglądnięcia jakieś „katalogi“, nie przyszło mu na myśl, że ktoś, liczący najwidoczniej na jego naiwność, po prostu wykorzystuje jego dobrą wolę i wiarę?

Czytelnicy zwrócili z pewnością uwagę na to zdanie oświadczenia prof. Kota, że mu proponowano przystąpienie do masonerii i że tę propozycję zrobili mu ludzie ze „środowiska“ pana L. K. Jest to bardzo ważne oświadczenie... Po raz — zdaje się — pierwszy człowiek poważny oświadcza, że go próbowano wciągnąć do masonerii. Z tego wynika, że masoneria w Polsce działa i że jej nie można traktować jak jakąś chimerę.

Ten jeden ważny fakt powinien mieć swoje skutki. Masoni nie powinni zacierać rąk z radości z powodu „mętlika“, który wprowadził p. L. K. A przestaną, gdy zmienimy metodę badań nad masonerią. Nie mogą brać się do nich ludzie naiwni, lub w ukropie kąpani. Trzeba je podjąć i prowadzić systemem nawskroś krytyczno - naukowym. Dlatego stworzenie katedry dla badań nad wolnomularstwem, np. przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wydaje się pomysłem szczęśliwym i zasługuje na realizację“.

Do powyższych wywodów „Głosu Narodu“ dodaje „Warszawski Dziennik Narodowy“:

Mała uwaga. Nie po raz pierwszy spotykamy się w druku z wiadomością, że komuś proponowano przystąpienie do masonerii. Było takich faktów więcej. Na razie przypominamy sobie, że pisze o tym p. Michał Sokolnicki o swych wspomnieniach.

Wreszcie za zakończenie podajemy głos „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, który tak ujmuje sprawę rewelacji:

Z artykułu „Polityki“ wynika, że 1900 „szkotów“ na wybitnych stanowiskach w Polsce stanowi najwpływowszą dziś organizację polityczną. Walczy ona—jak zresztą w wielu krajach — z obrządkiem Wielkiego Wschodu, ale, jak wyjaśnia p. L. K., przez Wielką Radę związana jest i z nim i z międzynarodowym żydostwem.

„Kurier Polski“, przestrzegając przed przecenianiem roli masonerii, pisze, że wystąpienie p. L. K jest grą taktyczną, „pewną odmianą konia trojańskiego, wprowadzonego do obozu rządowego“. Uwaga ta nie jest pozbawiona słuszności, nie znaczy to jednak, aby tego rodzaju gra taktyczna stawiała w wątpliwość istnienie i wpływy masonerii w Polsce. Masoneria, jak każda organizacja, musi walczyć ze swoimi secesjonistami. „Loże mafijne“, które dokonały rozłamu w masonerii szkockiej, znalazły się z natury rzeczy w walce z nią. „Wprowadzanie konia trojańskiego“ jest przeto niczym innym, jak jednym z przejowów tej walki.

Sprawa poruszona przez „Politykę“, jest sprawą bardzo ważną. Informacje, zawarte w artykule p. L. K. nie grzeszą zbytnią ścisłością i nie zawsze budzą zaufanie. Nie mniej jednak są one cenne, jeśli chodzi o obraz rzeczywistości sanacyjnej, jaki przedstawiają. Można z nich zorientować się, jaki klimat moralno-polityczny panuje w obozie, który nazywa się „obozem państwowym“ i rości sobie pretensje do rządzenia Polską.

Z tej walki, jaka toczy się pomiędzy Wielkim Wschodem, Lożą szkocką i „lożami mafijnymi“ opinia polska wyciągnie jeden wniosek, że całe to dobrane towarzystwo, bez względu na panujące w nim odcienie i antagonizmy, powinno być jak najrychlej zlikwidowane.

Wtedy nasze życie polityczne wejdzie wreszcie na normalne tory.

Istotnie, chodzi nam nie o to jaki odłam masonerii znajduje się chwilowo u władzy w Polsce, tylko o to, by żadna odmiana tej mafii już nigdy w Polsce władzy nie miała. Stanie się to z chwilą wprowadzenia rządów narodowych.

ROBOTA ŻYDO-KOMUNY W HISZPANII.

Prasa daje komunikat K. A. P. o robocie żydo-komuny w czerwonej Hiszpanii.

Oto fragment z tego co podaje K. A. P.:

„Przerażający bilans: 11.000 (jedenaście tysięcy) osób, należących do katolickiego duchowieństwa świeckiego i zakonnego wymordowały dotychczas czerwone hordy w Hiszpanii. Jak podają „Lettres de Rome“ z 1 lipca br. zebrano już dokładne fakty, które rzucają charakterystyczne światło na sprawę tych bohaterskich męczenników, którzy z imieniem Jezusa na ustach ginęli z rąk czerwonych oprawców.

W niektórych diecezjach, gdzie grasowali komuniści, pozostał przy życiu zaledwie nikły procent kapłanów. Np. w diecezji Barbastro z liczby 160 kapłanów, pozostało tylko 21, a 129 zamordowano. W diecezji Lerida na ogólną liczbę 425 kapłanów zamordowanych zostało 350. W diecezji Tortosa z liczby pracujących tam księży zamordowano 350.

A są jeszcze dzienniki, niby to katolickie w Polsce, co pisząc w cichości życzą zwycięstwa czerwonym. Wstyd.

„OKO“.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Poświęcenie proporca O. W. w Mikołowie

W niedzielę, dnia 17 lipca br. oddział Obozu Wszechpolskiego w Mikołowie obchodził uroczyście dwuletnią rocznicę swego istnienia połączoną z poświęceniem proporca.

Przed południem członkowie miejscowej placówki i licznie przybyli Koledzy z pobliskich oddziałów O. W. udali się na mszę św. do kościoła parafialnego.

Podczas Mszy św. poświęcono proporzec, przyczym ks. Drzyzga wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po Mszy św. kierownictwo placówki złożyło wieniec na grobie znanego działacza narodowego ks. prałata Skowrońskiego. Następnie uformował się pochód liczący około tysiąca członków wraz z zaprzyjaźnionymi organizacjami Tow. Polek, Narodowego Związku Powstańców, K. S. M.-u i Czerwonego Krzyża. Zwracała również uwagę liczna delegacja Korporacji Akademickiej „Śląsk" ze Lwowa.

Na rynku odbyła się defilada, którą imieniem Zarządu Głównego O. W. przyjmował prezes Edward Kołodziej w otoczeniu członków Zarządu Głównego Kol. Kol. Urbana i Niebieszczańskiego oraz prezesa Zarządu Okręgowego Pracy Polskiej Kol. Franiela.

O godzinie 13-tej w dużej sali hotelu „Obywatelskiego" odbyła się akademia, przy bardzo licznym udziale członków O. W. i miejscowego społeczeństwa. Na program akademii złożyły się okolicznościowe deklamacje oraz przemówienia Kol. Kol. Niebieszczańskiego, Franiela i Wleklińskiego.

Kol. Niebieszczański złożył placówce miejscowej życzenia imieniem Zarządu Głównego O. W. oraz w obszernym przemówieniu omówił genezę i historię Obozu Narodowego w Polsce. Kol. Franiel mówił na temat sytuacji gospodarczej kraju, natomiast Kol. Wlekliński zanalizował stosunek Obozu Narodowego do Rzeszy Niemieckiej, wskazując na ustawiczne niebezpieczeństwo, które grozi nam od strony zachodniego sąsiada. Wszystkie przemówienia przyjmowano gorącymi oklaskami.

Następnie Kol. Prezes Kołodziej udekorował 30 członków i członkiń miejsc. pl. mieczami Chrobrego. Hymnem Młodych i owacją na cześć założycieli i obecnych przywódców Obozu Narodowego, zakończono podniosłą uroczystość.

Po akademii uformował się ponownie pochód w stronę ogrodu „Wymyślanki", gdzie kierownictwo miejscowego oddziału przygotowało skromny, żołnierski obiad.

W godzinach wieczornych odbyła się w miłym nastroju zabawa taneczna.

Komunikat

PIOTROWICE.

W niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 12,30 odbędzie się zebranie publiczne O. W. na sali p. Ciepłego w Piotrowicach.

Uprasza się o liczny udział.

Poszukują pracy

PANIENKA lat 16, inteligentna, pracowita z uczciwej rodziny z zamiłowaniem do hadlu poszukuje praktyki w składzie z utrzymaniem. Zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Narodowca".

MŁODZIENIEC lat 17, inteligentny, pracowity, uczciwy, z zamiłowaniem do praktyki technicznej chciałby się chętnie wyuczyć rzemiosła ślusarskiego lub elektro-technicznego. Zgłoszenia do „Narodowca".

Kongres Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" w Katowicach

W niedzielę, dnia 10 lipca br. o godz. 10-tej rano w wielkiej sali hotelu „Hospiz" w Katowicach obradował przy udziale rad ców zakładowych i delegatów w liczbie przeszło 300 osób, Kongres Związku Zawodowego Górników „Praca Polska".

Referat o sytuacji w górnictwie węglowym, o położeniu robotnika i jego warunkach pracy i płacy, wygłosił Prezes Okręgu Śląskiego Z. Z. „Praca Polska" Franiel Paweł. Prelegent omówił szczegółowe zagadnienie czasu pracy w górnictwie oraz żądania podwyżki płac.

Poza tym omówiono ciężkie warunki egzystencji inwalidów, którym kilkakrotnie w okresie kryzysu obniżano renty.

Po obszernej dyskusji Kongres uchwalił obszerną rezolucję.

Rezolucja ta omawia sprawy następujące:

a) rolę kapitału obcego w gospodarce przemysłowej Śląska i Polski, podkreślając, że uzależnienie naszego życia gospodarczego od obcych potęg gospodarczych było główną przyczyną silnego pogłębienia kryzysu gospodarczego w naszym państwie;

b) rozwiązanie zagadnienia bezrobocia w Polsce leży więc w płaszczyźnie strukturalnej, — uniezależnienia naszego życia gospodarczego od dywersyjnej polityki obcego kapitału. Zlikwidowanie bezrobocia przez skrócenie czasu pracy jest postulatem papierowym o nikłym praktycznym znaczeniu. Co więcej jednak, skrócenie czasu pracy daje pracodawcy pretekst do zwiększenia wydajności. Reforma czasu pracy przeprowadzona tylko przez jedno państwo powoduje osłabienie zdolności konkurencyjnej jednego państwa wobec drugich.

Wniknięcie tych szkodliwych wpływów widzi Kongres w:

1. usunięciu wpływów obcego kapitału, a szczególnie niemieckiego i żydowskiego na kształtowanie naszego życia gospodarczego
2. usunięciu wpływów socjalistyczno-komunistycznych, dążących do zanarchizowania naszego życia gospodarczego
3. zaprzestaniu reform co do czasu pracy, a natomiast w sprawiedliwym unormowaniu kwestii wydajności, zahamowania gospodarki rabunkowej, zwiększeniu bezpieczeństwa pracy i odpowiedniego traktowania godności robotnika.

W tym stanie rzeczy Kongres domaga się

a) zasadniczej 20 proc. podwyżki płac w górnictwie oraz dodatkowo 8½ proc. za skrócony czas pracy, który obciążył górników zwiększoną wydajnością bez jakiegokolwiek odszkodowania.

b) podwyżki rent inwalidzkich i przyznania im bezpłatnego węgla.

c) reformy ubezpieczeń społecznych przez obniżenie granicy wieku wyczekiwania z 60 do 50 lat, oraz pełnego samorządu w instytucjach ubezpieczeniowych.

d) uchwalenia przez Sejm Śląski ustaw korzystnych dla robotnika, a obowiązujących w reszcie Polski.

e) Zatrudnienia młodzieży bezrobotnej,

f) pierwszeństwa dla Związku Zawodowego „Praca Polska", jako narodowej organizacji robotniczej do zdecydowania o losach polskich mas robotniczych, dopuszczenia do pertraktacyj i układów zbiorowych dotyczących warunków pracy i płacy.

Kongres wykazał poważny wzrost wpływów „Pracy Polskiej" i udowodnił, że stawione przez nią w okresie walki o skrócenie czasu pracy postulaty dziś osiągają realne znaczenie. Fakt że tysiące naszych robotników szukają zajęcia zarobkowego poza granicami państwa jest dowodem że argument wzmożenia zatrudnienia przez skrócenie czasu pracy nie został poparty czynem. Reform więc szukać musimy w innych dziedzinach.

Sprawozdania z zebrań

KATOWICE

W dniu 12. lipca br. odbyło się zebranie oddziału O. W. w Katowicach-Śródmieście — przy licznym udziale członków. Referat na temat zbliżających się wyborów samorządowych i programu Obozu Narodowego w dziedzinie samorządowej wygłosił Kol. Apl. Niebieszczański. Zebrani wysłuchali referatu z wielkim zainteresowaniem, poczym potoczyła się żywa dyskusja.

Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

CHORZÓW II.

W dniu 13. lipca br. odbyło się w Chorzowie II. zebranie członkowskie miejscowego oddziału Obozu Wszechpolskiego, przy licznym udziale członków. Referat na temat zbliżających się wyborów samorządowych, sytuacji politycznej kraju i wskazań organizacyjnych na najbliższą przyszłość wygłosił Kol. Apl. Niebieszczański.

Po referacie potoczyła się żywa dyskusja. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

KOSZĘCIN

W niedzielę, dnia 17. lipca br. odbyło się w Koszęcinie zebranie miejscowej placówki Obozu Wszechpolskiego, przy licznym udziale członków. Interesujący referat na temat zbliżających się wyborów samorządowych wygłosił Kol. Apl. Łopata. Po żywej dyskusji i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

CIESZOWA.

W niedzielę, dnia 17-lipca br. odbyło się w Cieszowie w powiecie Lublinieckim zebranie miejscowego oddziału Pracy Polskiej. Referaty na temat sytuacji gospodarczej i programu gospodarczego Obozu Narodowego wygłosili Kol. Kol. Łopata i Strzoda.

W tym samym dniu założono w Cieszowej oddział Obozu Wszechpolskiego.

Rozwój Pracy Polskiej i Obozu Wszechpolskiego jest na tutejszym terenie zapewniony, idea bowiem i program narodowy znajdują wśród miejscowego społeczeństwa żywe zrozumienie.

MYSŁOWICE.

W poniedziałek, dnia 18 lipca br. odbyło się w Mysłowicach zebranie młodzieży zgrupowanej w miejscowym oddziale O. W. przy licznym udziale członków. Referat w formie przystępnej pogawędki wygłosił kol. Mgr. Wlekliński, odpowiadając następnie na szereg pytań.

Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

SIEMIANOWICE

Dnia 13 bm. odbyło się zebranie pl. O. W. Siemianowice, na którym referat zasad niczy na temat „Światowej polityki żydowskiej po wielkiej wojnie" wygłosił kol. Mgr. Łopata, poza tym kol. Mgr. omówił znaczenie święta „Cudu nad Wisłą" i akcję wyborczą do samorządów.

Po interesującej dyskusji zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

MIKOŁÓW

We wtorek, dnia 12 bm. odbyło się zebranie pl. kobiet O. W. w Mikołowie.

Referat polityczny i organizacyjny wygłosiła kol. Tulmacka z Katowic. Po żywej dyskusji zakończono zebranie.

MAŁA DĄBRÓWKA

W czwartek, dna 14 bm. odbyło się zebranie pl. O. W. Mała - Dąbrówka. Po zagajeniu przez kol. Cyfkę, referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Po ożywionej dyskusji zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

WYRY ŚL.

Dnia 16 bm. odbyło się zebranie pl. O. W. w Wyrach. Referat polityczny wygłosił kol. Sołtysik z Mokrego. Po żywej dyskusji zamknięto zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Listy z Mikołowa

Uroczystość niemiecka pod płaszczem religijnym

Na ratuszu bez zmian. Dziwna gorliwość władz

W niedzielę, dnia 10. lipca odbyło się w Mikołowie uroczystość 70-cio letniego jubileuszu Katholischer Meister und Gesellenverein pod protektoratem ks. proboszcza Wilka. W zasadzie wygląda wszystko w porządku. Każdorazowy proboszcz jest patronem tej organizacji, napozór apolitycznej był nim także nieodżałowany śp. prałat Skowroński a powtóre dlaczegoby takiej badźcobadź rzadkiej uroczystości z wielką pompą — bo prawie trzy dni — nie obchodzić, nadając jej religijny charakter?

Coprawda wskutek kategorycznego sprzeciwu polskich organizacyj a szczególnie p. Wikarka prez. zw. Powst. Śl. sprawa wzięła inny obrót i K. M. G. musiał się ograniczyć do skromnej zabawy tanecznej, urządzonej w... salce parafialnej, wybudowanej dzięki inicjatywie ś. p. prał. Skowrońskiego, który był duchowo zmuszony spoglądać na to niebywałe widowisko ze swojego portretu.

Uroczystość ta ma całkiem inny cel, który my doskonale znamy. Katholischer Meister- und Gesellenverein jest organizacją nawskroś niemiecką, która stosuje tą samą taktykę, jaką stosowały nasze organizacje np. Two. gim. Sokół lub towarzystwa śpiewacze w czasach niewoli. Za czasów ś. p. prałata Skowrońskiego był K. M. u. G. na drodze do poważnego spolszczenia, zatracił wiele ze swego niemieckiego charakteru, tymbardziej, że starsi Niemcy zaczynali powoli schodzić z pola. Atoli po przedwczesnej śmierci tego przezacnego kapłana zostały owoce Jego wieloletniej pracy w tej dziedzinie wkrótce zmarnowane. Resztki niemczyzny z K. M. u. G. podniosły butnie głowy, zaraziły ideologią Hitlera pozostałą część członków, wśród których przecież „urdeutsche" stanowią znikomy procent. Dziś posiada ta organizacja wybitnie bojowy niemiecki charakter a po wypadkach w Austrii i w Czechach wydaje się jej naiwnym członkom z prezesem p. Wieczorkiem (nazwisko echt urdeutsch) na czele, że niedaleki już czas, kiedy w naszym prapolskim Mikołowie pojawi się swastyka.

Nie przeceniając powodzenia tej uroczystości zaznaczamy, że będzie ona doskonałym środkiem propagandowym pod płaszczykiem religijnym i zostanie skwapliwie wykorzystana przez niemiecką prasę. Ich zadaniem cel uświęca środki. Tak jak chętnie przyjmuje żyd w razie potrzeby chrystianizm, tak samo tutejszy hitlerowiec, przesiąknięty ideą narodowo - socjalistyczną jak i neopogańskim duchem chętnie pomaszeruje do kościoła nie dla zamanifestowania swoich uczuć katolickich, lecz niemieckich. Co najdziwniejsze, że wśród tych niby katolików wywołały ostatnie zarządzenia rządu niemieckiego dotyczący kościoła „narodowego", postawienie „Mein Kamof" Hitlera przed Biblią typowo niemiecki entuzjazm. „Recht hat er", twierdzą powszechnie! Jak pogodzić ultrakatolickie stanowisko K. M. u. G. z nowoczesnym duchem niemieckim? Dlaczego on wsiąkł do katolickich organizacji niemieckich np. Marianische Kongregation, dlaczego np. jej członkinie podczas ostatniej procesji w św. Bożego Ciała nie niosły sztandaru jak nasze polskie druhny na ramieniu tylko na wzór J. D. P. z wysoko podniesionymi rękami nad głową, co jest przecież fizycznie b. męczące. Czyżby były bardziej religijne od naszych panien? Ręczę, że te same Adelhaidy, Lotty i Liski poszły by w Trzeciej Rzeszy na wezwanie różnych apostołów niemieckiego neopogaństwa z tak samo wysoko podniesionymi... łopatami sadzić jakiś święty „Eichenhayn".

Nasuwa mi się jeszcze jedna refleksja. Dlaczego w dziedzinie krzewienia polskości zrobiono tak mało. Niemiecką metodę: „Und willst du nich mein Bruder sein dann hau ich Dir den Schädel ein" kategorycznie odrzucamy bo to godna tylko ich „kultury". Ale przecież o ile chodzi o niemczyznę w Mikołowie, to powinna ona prawie że zniknąć i to bez najmniejszych gwałtów. Prawdziwych, rdzennych Niemców jest u nas znikoma garstka, zresztą ustępują z pola pokoleniu młodszemu, wychowanemu w Polsce niepodległej, które należałoby bezwzględnie dla Polski pozyskać. W tym względzie zajaśniało niedołęstwo miarodajnych czynników w całej pełni- Z przerażeniem stwierdzamy że polskość w Mikołowie zamiast iść naprzód cofa się wstecz.

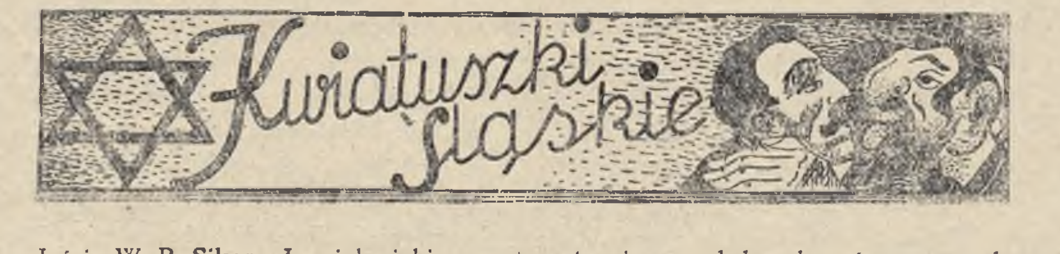
W skład Rady Miejskiej wybranej w r. 1918 wchodziło na 24-ch członków 17 Polaków, a dziś, Wyżsi urzędnicy Magistratu głównie Niemcy lub niepoprawni żydofile, uważają za wskazane nie tylko do członków ich rodzin ale nawet do, ... piesków przemawiać po niemiecku! I to wszystko dzieje się pod rządami burmistrza, zresztą zasłużonego Polaka, który ma w tym wypadku jakąś dziwną słabość do Niemców! N. p. na pewnej zabawie swego czasu na której oczywiście większość stanowili Niemcy, tańczył na zabój z osobą karaną więzieniem za... obrazę narodu polskiego! Panie burmistrzu gdzież pańska godność? Nic dziwnego że entuzjaści swastyki widzą co się święci i skwapliwie z tego korzystają. Mają np. aż 4 świetlice przyczym nadmienić wypada że jedną z nich przy ul Miarki otrzymali dzięki „uprzejmości" pewnego „obywatela" ze Zw. Strz. Frekwencja na ich zebraniach jest oczywiście b. silna zwłaszcza o ile się rozchodzi o sekcję kobiet. Przyjeżdżają z wykładami różne panie z poza Mikołowa, które trzeba to przyznać — troszczą się nawet o... pracę dla ich mężów i synów, bo mają wpływy tam gdzie ich mieć nie powinne. — „Der Herr — tu padło nazwisko — ist ja unser Mensch" powiedziała taka opiekunka do pewnej kobiety i faktycznie otrzymał jej mąż pracę stałą. Może tu leży klucz do do rozwiązania tej zagadki, dlaczego prawdziwemu Polakowi tak trudno otrzymać stałą pracę.

Niedawno dopuścili się Niemcy niebywałej prowokacji. Około godziny 11-tej w nocy zaśpiewała grupka wyrostków prawie naprzeciw Posterunku Policji (sic!) Horst Wessellied. Jest to już szczyt bezczelności, tymbardziej, że jeden z nich miał nawet tą odwagę, stawić czoło policjantowi.

Swego czasu uchwaliła Rada Miejska nadać nowowybudowanej szkole ludowej nazwę „Katolicka Szkoła Ludowa im. ks. Skowrońskiego". Do dziś dnia tego nie wykonano. A przecież całe społeczeństwo polskie jest zdania, że dla uczczenia tego najbardziej zasłużonego syna ziemi śląskiej uchwała powinna być dawno wprowadzona w czyn. Dlaczego tego nie zrobiono? Prosta rzecz, śp. prałat Skowroński nie śpiewał pierwszej brygady a po wtóre dziś jest moda nazywać różne ulice, place, kolonie imieniem żyjących osób. Ale my domagamy się wykonania tej uchwały kategorycznie i nie jesteśmy w tym żądaniu wcale odosobnieni! Może sobie Magistrat Mikołowa wziąć za wzór Rybnik, gdzie przed kilka tgodniami na zebraniu Rady Miejskiej uchwalono 300 zł. na taki cel.

Kwiatuszki z oślej łąki magistrackiej omawialiśmy już kilkakrotnie. Czyniliśmy to w formie rzeczowej nie sensacyjnej, nie brukowej, niestety bezskutecznie. Nie rozumiemy tej dziwnej tolerancji naszych władz. Słusznie też powiedział mi przed kilku dniami pewien stary działacz m. i „tak my sobie Polski nie wyobrażali, Niemcy i żydzi mają tu głos". W istocie, gdy przed paru tygodniami wywieszono transparent z napisem: Ani grosz do żyda, chrześcijanin kupuje u chrześcijanina, poszły od różnych Neblów, Weisslerów i Jakubowiczów telefony i auta na wszystkie strony z tym rezultatem, że wieczorem przyjechał z Pszczyny starosta czy wicestarosta z rozkazem usunięcia transparentu wzgl. przekonać się czy jest usunięty! Czy to nie przesadna gorliwość naszych władz? Jak się zgadza takie postępowanie z uchwałami antyżydowskimi Rady Naczelnej Ozonu? Jeden dowód więcej, że te uchwały są papierowymi mieczami, którymi Ozon żydowskiemu gadu łba nie utnie.

Oczekujemy zmiany.



Jaśnie W. P. Sikora Jan, jak siebie sam tytułuje czego też i od gości wymaga, okazał się niepoprwanym żydofilem, bo od nadania mu koncesji szynkarskiej prowadzi tylko trunki dostarczane przez firmy żydowskie. O ile J. W. P. Sikora nie zna hurtowni chrześcijańskich n. przykład w Mikołowie lub okolicy, chętnie służymy adresami. Jednakowoż o ile nie zastosuje się do naszych porad, każdy zdrowo myślący Polak będzie go omijał. Hańba i wstyd takiemu chrześcijaninowi.

PIOTROWICE - OCHOJEC

Przy ul. Dworcowej w Piotrowicach znajduje się sklep nabiału p. Namysłowskiej, która jako chrześcijanka uzupełniała swoje zakupy również u chrześcijan.

Nie podobało się to dostawcom i handlarzom żydowskim, którzy namówili swego współwyznawcę krawca Leizora Sterna i tenże padł bez powodu do sklepu p. Namysłowskiej, pobił jej siostrę Czesławę a następnie zaczął demolować co mu pod rękę wpadło narażając panią N. na poważne straty. Z obawy przed odpowiedzialnością żyd Stern następnego dnia ulotnił się w niewiadomym kieruku.

Biada ci Leizorku jak wpadniesz w nasze ręce!!!

Koniec Dr. Adlera

Praktykujący od dłuższego czasu żydowski lekarz, jak nas w ostatniej chwili informują, został decyzją Śląskiej Izby Lekarskiej pozbawiony wreszcie prawa wykonywania praktyki lekarskiej.

Motywy, na których Śląska Izba Lekarska oparła swoje orzeczenie podamy Szan Czytelnikom do wiadomości.

RYBNIK.

Ks. dziekan Reginek mimo swej godności jaką piastuje, handluje z żydami. Ostatnio zakupił samochód marki „Willers" w żydowskiej firmie Żmigród.

P. Jokielowa żona rzeźnika z Rynku oraz p. Ćwikowa żona kuśnierza zajadają lody w koszernej cukierni Königsfelda. W lodach tych znajduje się podobno proszek do tuczenia i dlatego rzekomo cieszy się u tych pań taką popularnością. Trzeba by Wam żydowskiej konkurencji a poczulibyście na własnej skórze kogo należy unikać.

Zakładowi św. Łukasza podajemy dla informacji że firmy „Technoskład" oraz Rybnicki Handel Żelaza właść Manneberg są firmami żydowskimi. Należałoby o tym w przyszłości pamiętać i popierać firmy chrześcijańskie.

...I przedsiębiorstwa państwowe jawnie popierają wrogów polskości. Ostatnio zakupione zostały przez władze kolejowe w Rybniku torby skórzane w ilości 32 sztuk dla straży kolejowej. Czyż to już nie jest ironią?

Doprowadzić dom żydowski w Katowicach do porządku

Tyle się pisze i czyta w różnych dziennikach i pismach periodycznych o nakazach — i to pod sankcjami wysokich kar — malowania parkanów, bielenia, tynkowania domów i w ogóle doprowadzania nieruchomości do porządku, aby one miały wygląd estetyczny.

Nie przejmuje się tym jedynie żyd Chil Rozenwald, mający dom przy ul. Gliwickiej 19 róg Dąbrówki 1 w Katowicach. Stoi on przecież jeszcze w śródmieściu Katowic przy szkole powszechnej im. Ks. Piotra Skargi, do której w letniej porze, w czasie wakacyj przychodzą słuchacze średnich czy wyższych uczelni, aby tu znaleźć — po całodziennych wycieczkach i zwiedzeniu Śląska — wypoczynek.

Jak gdzie, ale tu właśnie należałoby temu żydowi Rozenwaldowi wleźć „na garb", aby naprawdę zastosował się do tych zarządzeń i dom ten otynkował. Bo przecież ludności miejskiej, jak i wycieczkowiczom nasuwają się myśli i pytania, dlaczego gdzieindziej tak gorączkowo wykonują te prace, na wsiach, w osadach i w miasteczkach, a tu, w stolicy Śląska są pewne zaniedbania, czy uchybienia.

Zarządzenai, wydawane gospodarzom domów są przeważnie podobne do siebie jak: „zmienić dach, dać nowe rynny, balkony, dom drewniany oszalować, murowany otynkować itd." Wszystko to nakazuje się wykonać w terminie do 7 dni, aby — gdy przyjedzie p. premier, lub p. wojewoda — było już wszystko w porządku. A tu tymczasem żyd Rozenwald nie tylko, że domu nie tynkuje, nie tylko, że nie daje nowych balkonów, gdyż są nie do użytku i nie naprawia, ale nawet klatki schodowe, korytarze i brama mają wygląd obskórny i wysoce niechlujny. Tabliczka, na której mieści się spis lokatorów w bramie ulicy Dąbrówki już dawno woła o swą zmianę, gdyż ma ona charakter jakiegoś żargonu czy chińskich sylab i nie można jej dosłownie odcyfrować. Brama w tym domu ma wygląd bramy więziennej z XIV w., nie malowana już może ze 47 lat. Dziury w tej bramie w posadzce winny zniknąć, aby ludzie wieczorem nie wywalali się i nie wyrywali sobie obcasów, gdyż jest nie oświetlona. Jedynie blask księżyca czasami do niej wpada.

Władza winna się doprawdy zająć takim „Zelikiem". Bo przecież wiemy dobrze, co się dzieje z biedniejszymi gospodarzami domów, czy małorolnymi, którym jest trudno wyżyć, a jednak muszą się podporządkować nakazom i rozporządzeniom władz.

Ale tu rzecz się przedstawia zupełnie inaczej. Żyd Chil bowiem, jak sam krzyczy — klepiąc się po kieszeni „pan Rozenwald ma pieniądze", — winien to wszystko wykonać nie w 14-tu, ale w 7-miu dniach Bo tynk, jak spadał z jego domu, tak spada dalej, a świadczy to że żyd Chil Zelik nakazy i wszelkie rozporządzenia w dalszym ciągu ignoruje.

PRZYJACIEL

Bat na żydów w Bielsku

Prawdziwy cios żydowskim firmom zadała nowopowstała Polska firma TIC (Towarzystwo Jednolitych Cen) przez sprzedaż swoich artykułów po wprost fabrycznych cenach. Zaznaczyć musimy, że mieszkańcy Bielska byli wykorzystywani dotychczas przez miejscowe firmy żydowskie, które kalkulowały ceny nawet w 100 proc.

Firma „TIC" kalkuluje bardzo nisko zadawalając się dużym obrotem a małym zyskiem.

Jak nas w ostatniej chwili informują, firmy żydowskie zwróciły się do niektórych fabryk by odmówiły towaru tej chrześcijańskiej placówce. Interwencja ta ma słabe widoki powodzenie i świadczy o bezczelności i solidarności żydostwa w Bielsku.

Odwrotna strona medalu

Bardzo to ładnie, że władze nasze zajmują się estetyką naszych miast i osad. Są jednakże sprawy tego samego pokroju, do których władze tej samej gotowości i obowiązkowości nie wykazują.

W Bielszowicach zamieszkiwał przy ulicy Szkolnej w domu Oswalda Wolanego — Wincenty Szary, człowiek chorowity, ojciec siedmiorga drobnych dzieci. Eksmitowany ze swego mieszkania, zamieszkuje już od 7 tygodni na ulicy. Gdy nieszczęśliwy bezdomny udał się do Urzędu Gminnego, to naczelnik Olszowski odesłał go do policji, zaznaczając, że przy ulicy Pawłowskiej są próżne baraki, wybudowane dla bezrobotnych. Policja oświadczyła — mieszkania są ale nie dla was. W województwie zrozpaczonemu człowiekowi oświadczono, że sprawa jego należy wyłącznie do gminy.

Czyż znajdzie się jakaś kompetentna władza, która zajmie się losem bezrobotnego. Baczmy, by przy wymalowanych obecnie fasadach domów nie zaczęły powstawać szopy zamieszkałe przez bezrobotnych.

ZNOWU KONFISKATA „NARODOWCA".

Ostatni numer „Narodowca" uległ konfiskacie za artykuł „Na Siemianowickim froncie walki o wielką Polskę".

Jeśli jesteś przyjacielem pisma, zapłać prenumeratę i zjednaj mu prenumeratorów!

Pamiętaj o bezrobotnym narodowcu!

Polacy = Narodowcy!

Na dzień 15-go sierpnia br. przypada 18-ta rocznica „CUDU NAD WISŁĄ".
Dzień ten obchodzą Narodowcy całej Polski jako

swoje święto

ZWYCIĘSTWO NASZEJ ARMII NAD CZERWONYMI HORDAMI BYŁO TRIUMFEM IDEI NARODOWEJ NAD KOMUNISTYCZNĄ, WIARY NAD BEZBOŻNICTWEM, ZACHODNIEJ CYWILIZACJI NAD WSCHODNIM BARBARZEŃSTWEM.

ZWYCIĘSTWO NAD WISŁĄ stanowi dla nas dokument niespożytych sił Narodu Polskiego, Jego duchowej mocy, Jego wielkiego posłannictwa dziejowego.

LEŻĄC NA POGRANICZU DWÓCH ŚWIATÓW, CAŁY WYSIŁEK SKUPIAĆ MUSIMY KU OBRONIE NARODOWEGO CHARAKTERU NASZEGO KRAJU, WIARY NASZYCH PRZODKÓW I WIEKOWYCH TRADYCYJ NASZEJ RODZIMEJ KULTURY.

OBÓZ WSZECHPOLSKI NA ŚLĄSKU, A W RESZCIE POLSKI „STRONNICTWO NARODOWE", SĄ AWANGARDĄ, STRAŻĄ PRZEDNIĄ ŚWIADOMEGO NARODU POLSKIEGO W JEGO WYTRWAŁEJ WALCE Z WROGAMI CHRYSTIANIZMU, Z CIEMNYMI MOCAMI MIĘDZYNARODOWEJ REWOLUCJI.

MY, UCZNIOWIE I WYCHOWANKOWIE ROMANA DMOWSKIEGO, DALIŚMY POLSCE WIELKĄ IDEĘ I POTĘŻNY OBÓZ POLITYCZNY, OBÓZ WSZECHSTANOWY, BO SKUPIAJĄCY WSZYSTKIE WARSTWY SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO, ALE OPARTY W GŁÓWNEJ MIERZE NA ŻYWIOLE ROBOTNICZYM I CHŁOPSKIM.

OBÓZ NASZ REALIZUJE SWE DĄŻENIA DROGĄ NIEUSTĘPLIWEJ WALKI, KTÓRA MUSI ZAKOŃCZYĆ SIĘ WYSOKO.

Kto nie wierzy w zwycięstwo Narodowców, niech bacznie spojrzy na zdyscyplinowane, karne szeregi jasnych koszul, niech obejmie wzrokiem naszą sieć organizacyjną, która opanowała już dzisiaj cały kraj bez reszty.

W DNIU ŚWIĘTA NASZEGO NARODOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY „PRACA POLSKA" ŚWIĘCI SWÓJ SZTANDAR OKRĘGOWY JAKO WIDOMY ZNAK WSPANIAŁEGO ROZWOJU.

„Praca Polska" działa na Śląsku pod hasłem naprawy wadliwego ustroju gospodarczego, w którym spotęgowany wyzysk robotnika nie idzie w parze z wzmocnioną ochroną Jego praw. Istniejące dotąd związki zawodowe oparte przeważnie na żydowsko-socjalistycznej doktrynie walki klas, pozbawione nowoczesnej struktury organizacyjnej, są tworem przestarzałym, niewspółczesnym, a działalność ich sprowadza się do zasilania kas partyjnych.

MIMO OSTREJ OPOZYCJI ZE STRONY TYCH ZWIĄZKÓW, KTÓRYM „PRACA POLSKA" NIESIE RYCHŁĄ ZAGŁADĘ, MIMO ZDECYDOWANEJ NIECHĘCI ZE STRONY WIELKIEGO KAPITAŁU, KTÓRY W „PRACY POLSKIEJ" WIDZI NIEUSTĘPLIWEGO SZERMIERZA PRAW ROBOTNICZYCH, ROZWÓJ „PRACY POLSKIEJ" POSTĘPUJE NIEPOWSTRZYMANIE NAPRZÓD.

Celem godnego uczczenia święta naszego Obóz Wszechpolski i Z. Z. „Praca Polska" urządzają w dniu 15-go sierpnia

MANIFESTACJĘ NARODOWĄ

z następującem programem:

Godz. 9. — zbiórka na Placu przed parkiem Kościuszki,
Godz. 9.30 — wymarsz do kościoła parafialnego w Katowicach-Zawodziu,
Godz. 10. — uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru,
Godz. 11. — pochód przez miasto,
Godz. 12. — akademia w ogrodzie Botora w Katowicach-Załężu, ul. Wojciechowskiego 7,
Godz. 14. — wbijanie gwoździ pamiątkowych,
Godz. 14.30 — wspólny obiad,
Godz. 16. — koncert i zabawa ogrodowa.

POLACY — NARODOWCY! NIECHAJ WAS W DNIU NASZEGO ŚWIĘTA NIE ZABRAKNIE W NARODOWYCH SZEREGACH!

WASZYM UDZIAŁEM W MANIFESTACJI NARODOWEJ ZŁOŻYCIE DOWÓD PATRIOTYZMU I SILNEJ WOLI UNARODOWIENIA POLSKI!

KTO PRAGNIE POLSKI NARODOWEJ, POLSKI DLA POLAKÓW, STANIE W DNIU 15-go SIERPNIA W KARNYCH SZEREGACH NARODOWCÓW!

Zarząd Główny
Obozu Wszechpolskiego
w Katowicach.

Zarząd Okręgowy
Z. Z. „Praca Polska"
w Katowicach.

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67.
Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarebski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Tadeusz Tymowicz, Katowice.